

## Zadymiarzom...

Autor: Zygmunt Skibicki

27.10.2010.

Zmieniony 24.10.2012.

Na wielu forach dopuszcza się do różnego rodzaju pyskówek. Niektóre wręcz tym kipią, angażuje się nawet nieźle opłacanych speców od forumowych zadym, bo to wzmacnia "ruch" wejść, kliknięć i dzienne "urobki" postów. Potrzebne jest to do windowania się w rankingach for i tabelach opłat za reklamy umieszczane na nich...

To jest moje prywatne forum. Sam je finansuję w całości i nadal nie mam najmniejszej ochoty na zamieszczanie tu jakichkolwiek płatnych reklam, bo ani mi w głowie lojalność w stosunku do usług czy wyrobów tego albo innego reklamodawcy - każdy z nich chce tak namieszać w głowach, by sprzedać więcej swojego niż konkurencja. Zatem, mogę mieć i mam w bardzo głębokim "poważaniu", że zdarzają się tu okresy, gdy nawet przez kilka dni nikt tu żadnego postu nie napisze. Mnie wystarcza, że zawsze, nawet bladym przedświttem tkwi na forum kilkoro czytających...

Zresztą, była i tu piramidalna pyskówka, bom na nią nieopatrznie pozwolił - jest w całości nadal do obejrzenia i przeczytania, bo udało się ją w końcu wygasić bez blokowania wątków. Wystarczyło, że kilku zbyt "rozgrzanych" wyleciało bezpowrotnie. Skutkiem tamtych fatalnych doświadczeń teraz już zdecydowanie unikam sytuacji, gdy po kilku stronach wzajemnego napieprzania się nikt już nie ma do końca czystego sumienia, bo każdy do kogoś w czymś przesadził. Jest jeszcze jeden rodzaj nieznośnych wręcz userów. Ci zaczynają, albo ukierunkowują dyskusję na niby jakiś konkretny temat, ale gdy tylko pojawi się ktokolwiek o odmiennym widzeniu rzeczy, natychmiast zaczynają dyskutować o... cechach dyskutanta. Guzik ich obchodzi jakiegokolwiek argumenty odnośnie tematu dyskusji - dla nich najważniejsze jest wykazać, że rozmówcy są: głupi, zbyt mało doświadczeni, za młodzi albo za starzy, by mieć rację. Jednym słowem: z każdego tematu robią awanturę personalną. Wbrew pozorom wcale nie są mniej upierdliwi od wymienionych wcześniej. Problem bowiem tkwi w tym, że zazwyczaj zarzucają oni wszystkim innym doktrynalne narzucanie jakiegoś zdania, czyli to co właśnie robią - w psychologii nazywa się takie "skrzywienie" przeniesieniem. Oni swoje wady przenoszą na innych, wręcz im je wmawiają. Na coś takiego nie ma innej rady jak "spuścić" delikwenta w forumowy niebyt... I właśnie stąd bierze się ta ortodoksyjna - przyznaję - zasada, że w gorących momentach udzielam już po pierwszym wątpliwym "występie" jednego jedynego ostrzeżenia. Drugiego już nie stosuję. I spokojnie "przyjmę to na klatę", że komuś akurat to może nie odpowiadać i się stąd wyniesie.

W internecie jest bez liku miejsc dla wszystkich i każdy może sobie znaleźć jemu najlepiej odpowiadające.